

HERETYCKI I WYSTĘPNY EKSPERYMENT Z MATERIAŁ AUTENTYKU CZY CENNA ODDOLNA INICJATYWA POPULARYZATORSKA? PRZEKŁAD OPOWIADAŃ BRUNONA SCHULZA *ONLINE* AUTORSTWA JOHNA CURRANA DAVIS

Abstract

A Heretical and Sinful Experiment on the Authentic or a Praiseworthy Grassroot Promotional Initiative? John Curran Davis’s Online Translation of the Stories by Bruno Schulz

This article presents a recent English translation of Bruno Schulz’s stories, which is almost entirely unknown within Polish academia. John Curran Davis has published his version on his website schulzian.net without the permission of the copyright holder. The infringement of copyright has doomed Davis’s translation to non-existence in the official circulation system. Referring to Theo Hermans’s concept of equivalence, I argue that the lack of institutional sanctioning may lead to the questioning of the ontological status of Davis’s text. Davis’s version is not challenged on intratextual grounds, but rather due to contextual factors: laws regulating the circulation of texts and their place in culture. This fact is best illustrated by comparing the status of Davis’s illegal translation with that of the yet unpublished version by prof. Madeline Levine, backed up by her position, institutional patronage and the support of academic circles. Although Davis’s independent translation, not subject to the publisher’s control, can be treated as a wayward threat to the “truth” of Schulz’s original, one should also consider the role of his initiative in the promotion of the Polish writer’s output among readers who would not reach for Celina Wieniewska’s canonical translation or Levine’s new version. Available for free on the Internet, Davis’s texts colonise on behalf of Schulz

areas of popular culture inaccessible to the official translations. Regardless of ethical evaluations, Davis's enterprise certainly constitutes an interesting cultural phenomenon and as such deserves the attention of both translation scholars and academics researching the foreign reception of Schulz's oeuvre.

Key words: literary translation, Internet, copyright, patronage, Bruno Schulz, John Curran Davis

Słowa kluczowe: przekład literacki, Internet, prawo autorskie, patronat, Bruno Schulz, John Curran Davis

Niebawem, być może jeszcze w tym roku, ukażą się niecierpliwie wyczekiwane opowiadania Brunona Schulza w amerykańskim przekładzie Madeline Levine, profesor slawistyki z University of North Carolina. Przekład ten stał się wydarzeniem jeszcze przed publikacją. Promowany jest jako nowy głos, którym Schulz przemówi do anglojęzycznych czytelników po raz pierwszy od pół wieku, czyli od ukazania się poprzedniego angielskiego tłumaczenia autorstwa Celiny Wieniewskiej. Jej przekład *Sklepów cynamonowych*¹ z 1963 roku i późniejsze o piętnaście lat tłumaczenie *Sanatorium pod Klepsydrą* były wielokrotnie wznawiane przez różne wydawnictwa po obu stronach Atlantyku, po raz ostatni jeszcze w 2008 roku. Przekładoznawcom tekst Levine z pewnością dostarczy wspaniałego materiału do badań porównawczych. Przede wszystkim jednak nowemu przekładowi towarzyszą niemałe nadzieje związane z zagraniczną recepcją Schulza i popularyzacją jego twórczości.

Przekład Levine ma nie tylko przysporzyć Schulzowi oddanych anglojęzycznych czytelników; stoi przed nim również swego rodzaju misja etyczna. Oto jak już 16 września 2011 roku, a więc około trzech lat przed przewidywanym ukazaniem się tłumaczenia, misję tę określił stryjeczny wnuk Schulza i spadkobierca jego praw autorskich, Marek Podstolski:

Niestety jest to prawdą, że z końcem przyszłego roku wygasają prawa autorskie. Jednakże dalej staram się zabezpieczyć spuściznę Brunona Schulza przed wyprowadzeniem jej na stragany czy szambo. Nowe tłumaczenia na język amerykański, niemiecki czy nawet ukraiński będą przez następne lata chronić prozę Schulza (Podstolski 2011).

Cytowany fragment pochodzi z prowadzonej przez Branislavę Stojanović witryny internetowej brunoschulz.org – miejsca wirtualnych spotkań

¹ W krajach anglojęzycznych zbiór ten nosi tytuł *The Street of Crocodiles*.

znawców i miłośników twórczości pisarza. Rok przed wygaśnięciem praw autorskich, które sprawiło, że literacka spuścizna Schulza stała się własnością publiczną – a zatem wydawcy, tłumacze czy twórcy adaptacji teatralnych mogą z niej korzystać w sposób dowolny i nieograniczony – Marek Podstolski wyraził nadzieję, że nowe, ale zlecone jeszcze w okresie obowiązywania praw autorskich przekłady będą ni mniej, ni więcej, tylko instrumentem ochrony dzieł Schulza. Tłumaczenia te, w tym wspomniany amerykański przekład Levine, jeszcze przez lata będą stać na straży Schulzowskiego Autentyku, ponieważ – jak należy się domyślać, bo nie zostało to sprecyzowane – są adekwatne/wierne/właściwe, w każdym razie wartościowane pozytywnie i przeciwstawiane domenie „straganów i szamba”.

Czy z faktu nadania „dobrym” przekładom rangi gwarantów ochrony tekstu oryginalnego wynika, że inne, konkurencyjne tłumaczenia stanowią dla Autentyku zagrożenie? Okazuje się, że z odpowiedzią na to pytanie nie trzeba czekać na wysyp „dzikich” przekładów w reakcji na wygaśnięcie praw autorskich do dzieł Schulza. Nie jest bowiem prawdą, że „przez pięćdziesiąt lat nikt nie rzucił wyzwania Wieniewskiej”, proponując inny anglojęzyczny przekład.

[Grzegorz Jankowicz:] Prócz dwóch nowych przekładów [pojedynczych opowiadań Schulza – Z.Z.] W. Stanleya Mossa i Zofii Tarnowskiej (...) oraz Louisa Iribarne’a (...), przez pięćdziesiąt lat nikt nie rzucił wyzwania Wieniewskiej, która ustawiła Schulzowi głos w angielszczyźnie.

[Madeline G. Levine:] Wyjątkiem jest niedawne tłumaczenie autorstwa Johna Currana Davisa, dostępne w internecie (Schulzian.net) i upublicznione bez poszanowania praw autorskich (Levine 2012).

Właśnie temu wyjątkowi poświęcony jest niniejszy artykuł i właśnie wokół jego dwóch charakterystycznych cech wspomnianych przez Madeline Levine – upublicznienia w Internecie i braku poszanowania praw autorskich – będą się koncentrować moje rozważania. Nie zamierzam porównywać tłumaczenia Johna Currana Davisa z polskim oryginałem ani z przekładem Celiny Wieniewskiej, ani też oceniać jego wartości artystycznej jako samodzielnego tekstu. Bardziej interesuje mnie jego status ontologiczny i miejsce w kulturze wynikające z kontekstu jego funkcjonowania. Takie podejście, ignorujące sam tekst na rzecz zagadnień kontekstowych, może się wydawać ryzykowne. Postaram się jednak wykazać, że nie jest nieuzasadnione. Przekład Madeline Levine został okrzyknięty wydarzeniem literackim, jeszcze zanim ujrzał światło dzienne, dzięki usankcjon-

waniu przez prawo autorskie, wsparciu instytucjonalnemu² i autorytetowi tłumaczki, na który składa się jej pozycja profesora uniwersyteckiego oraz dotychczasowy dorobek translatorski. Podobnie przekład Johna Currana Davisa zajął określone miejsce w kulturze nie z powodu swoich immanentnych, wewnątrztekstowych właściwości, lecz na mocy reguł systemowych – prawideł regulujących egzystencję, pozycję i cyrkulację tekstów. Poddając inicjatywę Davisa ocenie etycznej, warto owe reguły mieć na uwadze. Zanim jednak przejdę do omówienia kontekstu funkcjonowania nielegalnego internetowego przekładu dzieł Schulza, chciałabym krótko przedstawić historię powstania tego tekstu.

Sentyment

Historię tę można określić mianem romantycznej. W obszernym wywiadzie, który ukazał się na portalu internetowym *WeirdFictionReview.com*, John Curran Davis snuje opowieść o wielkiej fascynacji Schulzem i o roli, jaką polski artysta niespodziewanie odegrał w jego życiu: „Zostałem tłumaczem właśnie dzięki spotkaniu z Brunonem Schulzem”³ (Davis, korespondencja prywatna, 25.06.2012). Brytyjczyk zetknął się z twórczością Schulza przypadkowo podczas pobytu na wymianie studenckiej w Polsce. Wtedy jeszcze nie znał polskiego; ktoś podsunął mu opowiadania Schulza w przekładzie Wieniewskiej.

Twierdzę, utrzymuję, przysięgam, że zanim doczytałem pierwszą stronę do końca, wiedziałem, że pewnego dnia przeczytam Brunona Schulza w oryginale. I takie właśnie były początki tego przekładu. Początkowo nawet nie planowałem przekładu; przekład po prostu z tego wyrósł⁴ (Davis, korespondencja prywatna, 15.06.2012).

Davis nauczył się więc polskiego dla Schulza i dzięki Schulzowi zajął się tłumaczeniem, choć trudno nazwać to zajęcie jego zawodem – autor przekładu na co dzień pracuje w szkole, doradzając uczniom, jak robić

² Przekładowi patronuje Instytut Książki.

³ „I became a translator precisely because of my encounter with Bruno Schulz”. O ile nie zaznaczono inaczej, przekłady wszystkich angielskich cytatów są mojego autorstwa.

⁴ „I claim, I maintain, I swear that, before I had reached the bottom of the first page, I knew that, one day, I would read Bruno Schulz in the original. And that is how the translation began. At first, it wasn't even meant to be a translation; it simply grew into one”.

filmy, animacje itp. Dlaczego nie poprzesta ą na lekturze istniej ącego angielskiego tłumaczenia? „Ju ą wtedy, gdy zaczyna łem czyta ć Schulza (w dobrze znanym przek ąadzie Celiny Wieniewskiej), mia łem – cho ć nie potrafi ę dok ąadnie powiedzie ć, jak to mo ąliwe – wyra ąne poczucie, ąe z tym tłumaczeniem jest co nie tak”⁵ (Davis, korespondencja prywatna, 25.06.2012). Sens tej uwagi sprowadza si ę do tego, ąe „duch” orygina łu przemówi ą do Davisa niejako „ponad” przek ąadem, nast ąpi ąo cudowne ujawnienie Schulzowskich tre ći niezale ąnie od niedoskona ąej formy, jak ą nada ąa im Wieniewska. Przek ąadoznawcy ta wypowied ą mo ąe si ę wyda ć naiwna, ale John Curran Davis w ąasnie w ten sposób opisuje genez ę swojej ca ąkowicie oddolnej, prywatnej i – jak wida ć – bardzo osobistej inicjatywy. By ąo to szeroko zakrojone przedsi ęwzi ęcie: w wolnym czasie, pracuj ąc bez wynagrodzenia finansowego, Davis prze ąo ąy ą wszystkie opowiadania Schulza, a tak ąe wiele esejów, listów i recenzji jego autorstwa. Dlaczego wi ęe inicjatywa Davisa jest praktycznie nieznan ą w ród badaczy twórczo ści i zagranicznej recepcji Schulza?

Sankcje

Opowiadania Schulza w tłumaczeniu Johna Currana Davisa pojawi ąy si ę na za ąo ąonej przez tłumacza stronie internetowej schulzian.net przed wyga ńciem praw autorskich do dzie ą Schulza⁶, bez wiedzy i zgody Marka Podstolskiego. W wietle prawa przek ąad ukaza ą si ę zatem nielegalnie – co do tego nie ma w ątpliwo ści. Dla przek ąadoznawcy jednak du ąo bardziej interesuj ące ni ą konsekwencje prawne tego faktu⁷ s ą jego szersze implikacje.

⁵ „When I first began reading Bruno Schulz (in the well-known translation by Celina Wieniewska), I already had, although I cannot say exactly how, a definite sense that something was amiss with the translation”.

⁶ Trudno ustali ć, kiedy dok ąadnie to si ę sta ąo – zwykle na stronie internetowej znajdujemy opatrzon ą symbolem „copyright” informac ę o autorze i roku publikacji danych tre ći, np. „©John Curran Davis 2009”. Na schulzian.net takiej informacji nie ma. W ka ądym razie przek ąad musiał zosta ć upubliczniony przed ko ącem 2010 roku. Na pocz ątku grudnia 2010 odniesienie do strony Davisa pojawia si ę w jednym z komentarzy pod artyku ąem o Schulzu (i przek ąadzie Wieniewskiej) na po święconym ksi ążkom blogu dziennika „The Guardian” (Power 2010).

⁷ Notabene, Johna Currana Davisa nie spotka ąy z powodu publikacji przek ąadu ąadne sankcje karne. Chocia ą Marek Podstolski wiedzia ą o istnieniu strony schulzian.net przynajmniej od pocz ątku 2012 roku, nie podj ą ą przeciwko Davisowi kroków prawnych, uznaj ąc, ąe samozwa ączy tłumacz nie dzia ą ą dla zysku (Podstolski 2013).

Spójrzmy, z jakiej perspektywy opisuje prawo autorskie Theo Hermans, teoretyk przekładu o nachyleniu kulturoznawczym:

We współczesnym świecie posiadamy narzędzie, które ogranicza niekończące się namnażanie kolejnych tłumaczeń. Instrument ten ma swoją nazwę: to prawo autorskie. Może ono powstrzymać pleniение się konkurencyjnych wersji, przyznając jednej z nich status wyłącznego rzecznika i tym samym jedynej dopuszczalnej (co nie znaczy: jedynej możliwej) repliki danego oryginału (Hermans 2009: 301).

Choć w przypadku Davisa nieprzyznanie prawa autorskiego nie powstrzymało upublicznienia przekładu, fakt ten miał i nadal ma decydujący wpływ nie tylko na miejsce tego tekstu w kulturze, lecz nawet jego na status ontologiczny. Zagadnienie sankcjonującego przekład prawa autorskiego ma bowiem, w ujęciu Hermansa, bezpośredni związek z problemem ekwiwalencji, czyli trudnej do zdefiniowania relacji łączącej oryginał i przekład, która jest warunkiem, by dwie wersje językowe uznać za „ten sam” tekst.

Koncepcja ekwiwalencji Hermansa wydaje mi się szczególnie przydatna do opisu mechanizmu funkcjonowania przekładu Davisa wobec Schulzowskiego oryginału i przekładów oficjalnych. W dalszej części tego artykułu postaram się zilustrować, że nawet użyte przez teoretyka sformułowania znajdują konkretne odzwierciedlenie w opisujących tekst Davisa metatekstach. Nie oznacza to oczywiście, że omawianego tu problemu nie można rozpatrywać, wykorzystując osiągnięcia innych przekładoznawców, podważających lingwistyczny paradygmat ekwiwalencji (por. Pym 2010: 6–22). Kierunek ten wskazywał już sformułowany na początku lat 80. XX wieku „postulat ekwiwalencji” Gideona Toury’ego, ojca opisowych badań nad przekładem. W latach 90. rozwinął go Anthony Pym, nazywając ekwiwalencję „faktem recepcji” (cyt. za Kelly 2005: 79) i „strukturą z domeny wiary” (Pym 2010: 37). Jednak, ponieważ celem tego artykułu jest jedynie przedstawienie przypadku konkretnego tekstu, a nie teoretyczna dyskusja nad jednym z kluczowych problemów przekładoznawstwa, ograniczę się tu do odwołań do jednego działającego współcześnie teoretyka, którego koncepcje są mi szczególnie bliskie.

Według Hermansa „ekwiwalencja jest przede wszystkim kwestią statusu, a dopiero w drugiej kolejności kwestią semantyki”⁸ (Hermans 2007: 9). Nie jest zatem immanentną własnością tekstu przełożonego ani danej pary tekstów, lecz atrybutem nadanym z zewnątrz, odgórnie.

⁸ „equivalence is primarily a matter of status and only secondarily a matter of semantics”.

Ekwiwalencja [rozumiana jako] równość wartości i statusu nie jest cechą dającą się ekstrapolować na podstawie porównania tekstów. Ekwiwalencja nie jest wyprowadzana z tekstów, lecz raczej nadawana im w drodze zewnętrznej interwencji w określonym kontekście instytucjonalnym. (...) ekwiwalencję ogłasza się, a nie odnajduje⁹ (Hermans 2007: 6).

Jeżeli zatem potraktujemy prawo autorskie jako metonimię perlokucyjnego aktu mowy, który tę ekwiwalencję nadaje (por. Hermans 2007: 86, 91), czyniąc dany tekst przekładem jakiegoś oryginału, to brak usankcjonowania przez prawo autorskie, odmówienie przekładowi ekwiwalencji, podważa jego związek z oryginałem. Pozbawiony odgórnej sankcji, tekst pozostaje po prostu „innym tekstem” stojącym obok oryginału, ale nie przekładem, skoro „przekład zaczyna istnieć wówczas, gdy nastąpi deklaracja, że jakiś tekst, napisany obok innego tekstu, jest przekładem tego drugiego tekstu”¹⁰ (Hermans 2007: 91).

Zgodnie z tym dość przewrotnym, ale niepozbawionym logiki rozumowaniem status prawny tekstu Johna Currana Davisa prowadzi do zakwestionowania jego ontologii: można powiedzieć, że *The Cinnamon Shops* i *The Sanatorium at the Sign of the Hourglass* z schulzian.net jednocześnie są i nie są przekładami dzieł Schulza albo że są nimi w pewnym (ale niepełnym) sensie. Teksty Davisa są przekładami w sensie generycznym, bo powstały na bazie schulzowskiego oryginału. Z pewnością są przekładami dla gości odwiedzających tę stronę internetową, na której widnieje nagłówek „Bruno Schulz’s *The Cinnamon Shops* and other stories, translated by John Curran Davis”. Nie figurują natomiast jako przekłady w katalogach bibliotek i wydawnictw, nie są czytane i analizowane na uniwersytetach, nie stanowią przekładów dla ekspertów piszących o Schulzu po angielsku, którzy w swoich pracach będą cytować wersję Wieniewskiej i, w przyszłości, Levine. Mówiąc brutalnie, w obiegu oficjalnym teksty Davisa nie są przekładami tekstów Schulza, a on sam nie jest tłumaczem. Nikomu nie przyszłoby do głowy zaprosić go na poświęcony Schulzowi festiwal, czy to do Drohobycza, czy do Wrocławia lub Chicago.

⁹ „Equivalence [understood as] equality in value and status, is not a feature that can be extrapolated on the basis of textual comparison. Rather than being extracted from texts, equivalence is imposed on them through an external intervention in a particular institutional context. (...) equivalence is **proclaimed** [podkreśl. ZZ], not found”.

¹⁰ „translation comes into being when a text that has been written alongside another text is declared to be a translation of that other text”.

Spotkania

Niewiele punktów styecznych łączy oficjalną schulzologię¹¹ z internetowym, nieinstytucjonalnym „półświatkiem”, w którym funkcjonuje przekład Davisa. Te, które da się zlokalizować, sporo mówią o wzajemnych relacjach tych dwóch obszarów, uzasadniając zaproponowane wyżej spojrzenie na rolę prawa autorskiego. Przykładem może być cytowany już wyżej wycinek rozmowy Grzegorza Jankowicza z Madeline Levine w specjalnym schulzowskim dodatku do „Tygodnika Powszechnego” przygotowanym z okazji chicagowskiego festiwalu *After Schulz*. Z jednej strony tłumaczka przyznaje, że obok przekładu Wieniewskiej istnieje już inne anglojęzyczne tłumaczenie prozy Schulza. W jej wypowiedzi pada nawet (być może dodany przez redakcję) adres strony internetowej, na której to tłumaczenie można znaleźć. Tym samym publikacja „Tygodnika Powszechnego” staje się chyba jedynym, a na pewno mającym najszerszy zasięg, polskim źródłem informacji o przekładzie Davisa. Równocześnie nawet z jednego zdania, które Madeline Levine poświęca temu tłumaczeniu, jasno wynika, co z perspektywy obiegu oficjalnego jest jego najistotniejszą cechą (skaza): „zostało upublicznione bez poszanowania praw autorskich”. Odpowiedź na pytanie o istnienie innego przekładu jest zatem, świadomie lub nie, skonstruowana według schematu „tak, ale”, z naciskiem na „ale”. Konstatacja o naruszeniu praw autorskich zamyka temat; przekład jest, ale jakby go nie było¹².

Jeszcze ciekawsze jest inne, wcześniejsze spotkanie tych dwóch światów, do którego doszło na obcym – jeśli przyjąć perspektywę schulzologii oficjalnej – terenie. Niespełna dwa tygodnie po ukazaniu się wywiadu z Johnem Curranem Davisem na portalu *WeirdFictionReview.com*, Marek Podstolski, korzystając z możliwości swobodnej ekspresji, jaką daje Internet, zamieścił poniżej następujący komentarz:

¹¹ Przez to określenie rozumiem domenę osób i instytucji związanych z cyrkulacją prozy Schulza i poświęconych jej metatekstów w obiegu oficjalnym, kontrolowanym przez ośrodki akademickie, czasopisma specjalistyczne, wydawnictwa, instytucje kultury etc.

¹² To zrozumiałe, że wywiad Jankowicza z Levine koncentruje się wokół jej pracy. W zasadzie można by się spodziewać, że istnienie przekładu Davisa zostanie całkiem przemilczane; Levine wykazuje się tu uczciwością, którą można interpretować również jako brak obaw wobec konkurencji, jaką dla jej przekładu stanowi tekst Davisa. Informacja o naruszeniu przez tłumacza praw autorskich wybrzmiewa jednak tym dobitniej, że obok wzmianki o medium jest jedyną głosem na temat przekładu Davisa i zastępuje wszelkie, choćby zdawkowe, odniesienia do samego tekstu.

Jako zarządzający spuścizną Brunona Schulza oraz właściciel praw autorskich mam przyjemność poinformować, że polski Instytut Książki, z moim błogosławieństwem, zlecił Prof. Dr Madeline G. Levine z Uniwersytetu Karoliny Północnej przekład dzieł Brunona Schulza na angielski¹³ (Podstolski 2012).

Wypowiedź ta nie jest otwarciem krytyczną wobec tekstu ani osoby Johna Currana Davisa; w ogóle nie odnosi się do nich w sposób bezpośredni. Jest jednak czymś więcej niż tylko neutralną informacją o nowym przekładzie Levine. Odwołania do autorytetu prawa, patronatu instytucji i pozycji tłumaczki, zgromadzone na przestrzeni jednego zdania z mistrzowską sprawnością, składają się na mocny przekaz, że to tekst Levine będzie tym właściwym nowym anglojęzycznym głosem Schulza – czyli przemilczany tekst Davisa nim nie jest.

„Błogosławieństwo” udzielone przez Podstolskiego nawet jeszcze niezainstalowanemu fizycznie przekładowi Madeline Levine w sposób niezamierzony, ale dla przekładoznawcy niezwykle ciekawy, raz jeszcze odsyła nas do ustaleń Hermansa. Rozpatrując problem ekwiwalencji również w kategoriach religijno-teologicznych, teoretyk pisze bowiem, że tekst staje się przekładem, gdy autor oryginału powie o nim *hoc est opus meum*, ustanawiając rzeczywistą obecność „ducha” oryginału w „ciele” przekładu, tak jak Chrystus przemienił chleb i wino w Ciało i Krew podczas Ostatniej Wieczerzy, a za Nim gest ten powtarzają kapłani podczas eucharystii (Hermans 2007: 87). Rzecznikiem autora uprawnionym do tego rodzaju deklaracji ekwiwalencji jest oczywiście posiadacz praw autorskich. Dobór słów Podstolskiego w realnej sytuacji niespodziewanie potwierdza, że odważne koncepcje Hermansa nie są tak abstrakcyjne, jak mogłoby się wydawać. Przywołuje wręcz na myśl słynny *bon mot* Oscara Wilde’a, którego zdaniem to życie naśladowuje sztukę (tu: teorię), a nie odwrotnie.

Nie zamierzam argumentować, że przytaczane tu metateksty zdradzają jakąś intencję swoich autorów. Uważam natomiast, że silnie manifestują ich przynależność do określonych sfer kultury literackiej, która sprawia, że Madeline Levine i Marek Podstolski zajmują takie, a nie inne stanowiska. Najważniejsza różnica między dwoma opisanymi wyżej punktami przecięcia schulzologii oficjalnej i nieoficjalnej nie polega na zastąpieniu opiniotwórczego tygodnika przez niszowy portal promujący twórczość

¹³ „As the executor to Bruno Schulz’s Estate and the copy right owner, I have the pleasure to inform you all, that Polish Book Institute has commissioned, **with my blessing** [podkreśl. Z.Z.], Prof. Dr. Madeline G. Levine from University of North Carolina to translate works of Bruno Schulz into English”.

„niesamowitą”: opowiadania grozy, kryminały, fantastykę. Każdy z obie-
gów kultury ma swoje instytucje. Bardziej istotne wydaje się to, że na ła-
mach „Tygodnika Powszechnego” wzmianka o przekładzie Davisa pada
z ust Madeline Levine i przekazana jest z perspektywy obiegu oficjalnego,
natomiast informujący o pracy Levine komentarz do wywiadu z twórcą
schulzian.net zamieszcza sam Marek Podstolski – WierdFictionReview.
com pozwala wypowiedzieć się „konkurencji” bezpośrednio.

O ile obieg oficjalny odcina się od inicjatywy Davisa dosyć jedno-
znacznie, o tyle stosunek twórcy schulzian.net do kultury wysokiej i śro-
dowisk akademickich jest bardziej złożony. Na początku przytaczanego tu
już wywiadu John Curran Davis przedstawia się jako miłośnik i przedsta-
wiciel kultury popularnej i przywołuje opinię swojego ojca, dla którego
czytanie Szekspira było równoznaczne ze snobizmem. O teorii przekładu
wypowiada się lekceważąco: „Teorię przekładu należy przestudiować –
i nie podpisać się pod ani jednym głoszonym przez nią słowem”¹⁴, ale już
dla akademickiej schulzologii ma nieco więcej sympatii „[Schulz] cieszy
się dużym uznaniem w kręgach akademickich, a jego życie i twórczość
inspirują mnóstwo komentarzy i analiz, których spora część jest bardzo
interesująca”¹⁵ (Davis 2012). Przyznaje, że ze sferą akademicką łączą go
wykonane dla jej przedstawicieli tłumaczenia, na przykład pism Kantora.
Ogólnie rzecz biorąc, w cytowanym wywiadzie John Curran Davis zdaje
się akceptować dominującą pozycję oficjalnej, zinstytucjonalizowanej kul-
tury literackiej, a jednocześnie podchodzi do niej bez kompleksów, nawet
z pewną nonszalancją. Nie oznacza to jednak, że ta sfera kultury zupełnie
go nie interesuje – i tu najwyraźniej ujawnia się asymetria we wzajemnych
stosunkach obu stron. Otwartość Johna Currana Davisa najlepiej zaś od-
zwierciedla sama strona schulzian.net, która nieco przypomina hipertekst-
ową wersję Schulzowskiego heterogenicznego „szpargału”. Przyjrzyjmy
się zatem bliżej jej samej i jej środowisku. Nawet jeśli powiedzenie papie-
ża XX-wiecznej teorii komunikacji Marshalla McLuhana, że *the Medium
is the Message* (McLuhan 1994: 7), uznamy za zbyt radykalne, to przecież
nie ulega wątpliwości, że medium, w którym funkcjonuje dany tekst, ma
na jego sposób istnienia i odbiór wpływ niebagatelny.

¹⁴ „One should read up on translation theory; and subscribe to not a word of it”.

¹⁵ „[Schulz] appeals strongly to academics, and his life and work have inspired a great deal of commentary and analysis, much of which is of significant interest”.

Sieć

Już na pierwszy rzut oka widać, że schulzian.net nie jest witryną internetową zaprojektowaną przez profesjonalistę, tylko dziełem amatora. Na ciemnym, fioletowym tle przypominającym tapetę z bogatym florystycznym wzorem (zapewne nawiązanie do „pulsującej gęstwiny tapet” z *Nawiedzenia*; Schulz 1998: 15–16) wyraźnie, wręcz w bolesny dla oka sposób odcinają się jaskrawoniebieskie odnośniki odsyłające do przetłumaczonych dzieł Schulza; przy kontakcie z kursorem podświetlają się na amarantowo¹⁶. Na stronie panuje wizualny nieporządek, któremu odpowiada różnorodność zamieszczonych treści.

Poza odnośnikami do dzieł samego Schulza znajdziemy tu całe spektrum różnych, najwyraźniej dość przypadkowo dobranych „metaschulzianów”. Obok odnośnika do strony brunoschulz.org – tej samej, na której Marek Podstolski deklarował ochronę twórczości Schulza przed „straganami” i „szambem” – widnieje link do wywiadu z WeirdFictionReview.com. Niżej zobaczymy linki do polskich i zagranicznych publikacji na temat twórczości Schulza. Niektóre – jak ten do pracy Ewy Elżbiety Nowakowskiej, odsyłający do podstrony Wydziału Filologicznego UJ – nie działają. Oprócz metatekstów akademickich jest tutaj cały szereg odnośników do dzieł artystycznych: obrazów, utworów muzycznych, filmów wideo, dedykowanych Schulzowi lub inspirowanych jego twórczością. Na schulzian.net esej Jana Błońskiego w naukowym „Yearbook of Central European Culture” współlistnieje więc na równych prawach z pracą wideo Marthy Moopette *Hedgehogs and Honeybeads* („Jeże i krople miodu”), o której Davis pisze otwarcie: „Choć nie odnosi się bezpośrednio do Schulza, dla mnie ten robiący wrażenie film ma bardzo schulzowską atmosferę”¹⁷ (www.schulzian.net). Schulzian.net nosi więc cechy typowej internetowej strony fanowskiej, której twórca i administrator w jednej oso-

¹⁶ Na widok strony laikowi ciśnie się na usta potoczne, ale bardzo w tym wypadku adekwatne określenie: „przaśna”. Ekspert dodałby, że przy budowie witryny autor nie posłużył się żadnym z popularnych systemów zarządzania treścią (Joomla, Drupal, Wordpress), i że brak tu elementów Flash i JavaScript. Występuje jedynie HTML i CSS, czyli najbardziej podstawowe języki wykorzystywane przy tworzeniu stron, a teksty przekładów zostały opublikowane w formie plików graficznych PNG słabej jakości, a nie w postaci sformatowanych w HTML tekstów lub plików PDF. (Dziękuję Michałowi Zacharzewskiemu za profesjonalną ocenę szaty graficznej i budowy strony).

¹⁷ „Although not directly referencing Bruno Schulz, **for me** [podkreśl. Z.Z.] this impressive video evokes a very „Schulzian atmosphere”.

bie publikuje subiektywny wybór materiałów dotyczących swojego idola – o tyle wyjątkowej, że idolem Davisa jest Bruno Schulz, a wśród opublikowanych treści centralne miejsce zajmują angielskie przekłady jego dzieł. Na podstawie wyglądu schulzian.net można by oceniać inicjatywę Davisa jako całkowicie niszową i jeśli w ogóle zasługującą na uwagę badacza kultury, to tylko jako postmodernistyczny kolaż zacierający różnice między kulturą wysoką a popularną. Okazuje się jednak, że to oddolne, prywatne przedsięwzięcie ma zaskakująco duży zasięg oddziaływania, a zatem musi istotnie wpływać na zagraniczną recepcję dzieł Schulza. Użytkownicy łączący się z Internetem z terenu Wielkiej Brytanii lub Stanów Zjednoczonych po wpisaniu w wyszukiwarkę Google ciągu znaków „Bruno Schulz” zobaczą adres schulzian.net na pierwszej stronie wyników wyszukiwania, zazwyczaj wyświetlony w pierwszej piątce¹⁸. Odnośnik do strony Davisa znajdziemy też pod hasłem „Bruno Schulz” w anglojęzycznej Wikipedii, od której setki milionów Internautów rozpoczyna poszukiwanie informacji (http://en.wikipedia.org/wiki/Bruno_Schulz). Skazany na niebyt w instytucjonalizowanym świecie oficjalnej kultury literackiej, przekład Davisa w demokratycznym (anarchistycznym?) medium Internetu radzi więc sobie doskonale. Prosta w budowie strona Davisa nie rejestruje liczby odwiedzających, nie przewiduje również możliwości pozostawienia przez nich komentarzy (czytelnicy przekładu mogą skontaktować się z tłumaczem, korzystając z podanego adresu mailowego). Siły oddziaływania schulzian.net nie da się więc zmierzyć, ale z pewnością przekłady Davisa są dla wielu zagranicznych użytkowników Internetu pierwszym kontaktem z twórczością Schulza. Natychmiast nasuwa się pytanie, czy również jedynym.

Przypuszczenie, że czytelnicy przekładów Davisa masowo sięgają następnie dla porównania po oficjalny przekład Wieniewskiej lub przyłączają się do grona niecierpliwie oczekujących na publikację wersji Levine, byłoby naiwnością. Większości zapewne wystarczy tekst Davisa, który jest dla nich tekstem Schulza. Z perspektywy zwolenników podziału na przekłady lepsze i gorsze niepodlegający kontroli tekst Davisa byłby więc rzeczywiście konkurencją dla oficjalnych tłumaczeń – zagrożeniem dla zawartej

¹⁸ Kolejność wyników wyszukiwania zmienia się w zależności od rozpoznawanego na podstawie adresu IP sieci miejsca, z którego odbywa się połączenie. Zależy też od innych czynników, takich jak język systemu operacyjnego komputera, i oczywiście nie jest wartością stałą, lecz zmienną w czasie. Kwerenda przeprowadzona w czerwcu 2013 pokazuje, że schulzian.net wyświetla się jako wynik drugi (po anglojęzycznej Wikipedii) lub trzeci w Wielkiej Brytanii i czwarty w USA – a więc bardzo wysoko.

w nich na mocy prawa autorskiego prawdy Schulzowskiego Autentyku. Należy zadać sobie jednak pytanie, czy na przykład fan opowiadań grozy, członek internetowej społeczności zgromadzonej wokół WeirFictionReview.com, który o istnieniu Schulza dowiedział się z wywiadu z Davisem, bez tej informacji sięgnąłby kiedykolwiek po teksty polskiego pisarza. Nie ulega wątpliwości, że wielu czytelników, do których przekłady Davisa trafiają za pośrednictwem Internetu, nie stanowi typowych odbiorców docelowych oficjalnego anglojęzycznego tłumaczenia Schulza. Innymi słowy, stronę „schulzian.net” potraktować można jako przykład kolonizowania przez twórczość Schulza nowych obszarów kultury poprzez pojawianie się w nowych, często zaskakujących kontekstach. Nie sposób odmówić Johnowi Curranowi Davisowi pozycji ambasadora Schulza w Internecie i w świecie kultury popularnej – choć, naturalnie, warto zastanawiać się nad rozmaitymi, również etycznymi, implikacjami faktu, że ambasador ten nie jest mianowany, ale całkowicie samowznący.

Szerzej!

Szanowni Państwo,

Mamy już rok 2013, więc dzieła Brunona Schulza przestały być chronione przez prawa autorskie, Schulz jest „wolny”!

– tak rozpoczyna się list, który w ubiegłym roku towarzyszył w formie załącznika (w wersji polskiej i angielskiej) wiadomościom wychodzącym ze skrzynki mailowej Marka Podstolskiego (Podstolski, korespondencja prywatna, 8.01.2013). Nie jest zaskoczeniem, że autor listu, który przez wiele lat stał na straży gwarantowanego przez prawo autorskie porządku, opatrzył przymiotnik cudzysłowem, sygnalizując swoją obawę, że wolność może się zamienić w dowolność, a interpretacja w nadinterpretację i że wobec braku instancji, która będzie rozstrzygać, co „jest Schulzem”, a co nie, twórczość artysty rozmyje się w bezliku wypaczających sens przekładów i kuriozalnych adaptacji. Na klęskę urodzaju barwnych niczym ptaki Jakuba schulzopodobnych „dziwotworów” można też jednak spojrzeć z innej strony, traktując ją jako dowód płodności i żywotności dzieła Schulza. Można nawet pokusić się o opisanie tego zjawiska słowami autora z Drohobycza, zamiast „materii” z *Traktatu o manekinach* podstawiając materię jego tekstów, a przez „zabójstwo” rozumiejąc zamach na ducha oryginału.

Materii dana jest nieskończona płodność, niewyczerpana moc życiowa i zarazem uwodna siła pokusy, która nas nęci do formowania. Cała materia faluje od nieskończonych możliwości (...). [S]tanowi ona teren wyjęty spod prawa, otwarty dla wszelkiego rodzaju szarlatanerii i dyletantyzmów, domenę wszelkich nadużyć i wątpliwych manipulacji demiurgicznych. (...) Zabójstwo nie jest grzechem. (...) W interesie ciekawego i ważnego eksperymentu może ono nawet stanowić zasługę (Schulz 1998: 35).

Wygaśnięcie praw autorskich może ośmielić „szarlatanów i dyletantów”, nie sprawi jednak, że ich dzieła stracą swój „wątpliwy” charakter. Jeżeli chodzi o przekłady, globalny makropolisystem¹⁹ ma inne niż prawo autorskie sposoby, by regulować ich cyrkulację – nie tak wyraziste i jednoznaczne, ale równie skuteczne. Ranga wydawnictwa, status tłumacza, patronat instytucjonalny, wreszcie nieubłagane prawa rynku – pozostają w mocy. Nie oznacza to, że odtąd wszystkie przekłady Schulza będą sobie równe i powyższe rozważania staną się nieaktualne. Wartościowanie – także aprioryczne, niewynikające z analizy tekstu – jest systemowym mechanizmem selekcji, sposobem na uporządkowanie chaosu i orientację pośród mnogości cyrkulujących w kulturze utworów.

Niezależnie od oceny etycznej, a nawet estetycznej, „wątpliwych manipulacji” na materii tekstu Schulza, warto otworzyć się również na „stragany” kultury popularnej i Internetu, pamiętając – z lektury Autentyku – jak bardzo fascynująca potrafi być „tandeta”. Refleksja teoretyczna nad takimi przedsięwzięciami jak internetowy przekład Davisa może intensywnie pobudzić rozrost terytorium schulzologii w marginalizowanych dotąd kierunkach (por. Rosiek 2006: 5), a także umożliwić tej dziedzinie autorefleksyjne spojrzenie na działające w jej obrębie prawa, stosunki władzy etc., zwiększając jej samoświadomość. Na przekładoznawstwie zaś teksty takie jak te z *schulzian.net*, o niejasnym statusie, nieprzystające do wypracowanych kategorii i modeli opisu, wymuszają otwarcie się na inne obszary teorii kultury, takie jak medioznawstwo czy filozofia komunikacji. Podobnie jak teksty przez samo swoje istnienie domagają się przekładów (por. de Man 2002: 82), tak przekłady – i teksty do miana przekładów aspirujące – domagają się interpretacji badacza, również, a może przede wszystkim, jako fakty kulturowe.

¹⁹ W kontekście Internetu i globalnej wioski trudno mówić już o polisystemie literackim kultury docelowej tak, jak rozumiał go twórca tego pojęcia Itamar Even-Zohar (por. Even-Zohar 2009). Przekład Davisa nie jest adresowany tylko do mieszkańców krajów anglojęzycznych, lecz do wszystkich internautów posługujących się językiem angielskim, i jako taki jest – zależnie od przyjętej perspektywy – tym groźniejszy lub tym cenniejszy.

Bibliografia

- Davis J.C. b.d. <http://www.schulzian.net/> (dostęp: 30.08.2013).
- 2012. *Interview: Translator John Curran Davis on Polish Writer Bruno Schulz*, wywiad, WeirdFictionReview.com, <http://weirdfictionreview.com/2012/01/interview-translator-john-curran-davis-on-polish-writer-bruno-schulz/> (dostęp: 30.08.2013).
- Even-Zohar I. 2009. *Miejsce literatury tłumaczonej w polisystemie literackim*, przeł. M. Heydel, w: P. Bukowski, M. Heydel (red.), *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, Kraków: Znak, s. 197–203.
- Hermans T. 2007. *The Conference of the Tongues*, Manchester – Kinderhook, NY: St Jerome.
- 2009. *Przekład, zadrażnienie, rezonans*, przeł. M. Heydel, w: P. Bukowski, M. Heydel (red.), *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, Kraków: Znak, s. 297–315.
- Kelly D. 2005. *Equivalence*, w: M. Baker, *Routledge Encyclopedia of Translation Studies*, London – New York: Routledge, s. 77–80.
- Levine M. 2012. *Głos Schulza*. Wywiad przeprowadził G. Jankowicz, „After Schulz”, dodatek specjalny „Tygodnika Powszechnego” 50, http://tygodnik.onet.pl/33,0,79066,glos_schulza,artykul.html (dostęp: 08.01.2013).
- De Man P. 2002. *The Resistance to Theory*, w: *Resistance to Theory*, Minneapolis: University of Minnesota Press, s. 3–20.
- McLuhan M. 1994. *Understanding Media*, Cambridge, Massachusetts: MIT Press.
- Podstolski M. 2011. Wpis w księdze gości strony [brunoschulz.org.](http://www.brunoschulz.org/), <http://www.brunoschulz.org/gosci2.htm> (dostęp: 08.01.2013).
- 2012. Komentarz do wywiadu z J. Davisem, <http://weirdfictionreview.com/2012/01/interview-translator-john-curran-davis-on-polish-writer-bruno-schulz/> (dostęp: 08.02.2013).
- Power C. 2010. *A Brief Survey of the Short Story Part 30: Bruno Schulz*, w: *The Guardian Books Blog*, <http://www.theguardian.com/books/booksblog/2010/dec/03/brief-survey-short-story-bruno-schulz?commentpage=1> (dostęp: 30.08.2013).
- Pym A. 2010. *Exploring Translation Theories*, London–New York: Routledge.
- Rosiek S. 2006. *Wstęp: słownik jako postulat i zadanie*, w: *Słownik schulzowski*, W. Bolecki, J. Jarzębski, S. Rosiek (red.), Gdańsk: Słowo/obraz terytoria, s. 5–11.
- Schulz B. 1963. *The Street of Crocodiles*, przeł. C. Wieniewska, New York: Walker&Co.
- 1978. *Sanatorium under the Sign of the Hourglass*, przeł. C. Wieniewska, London: Picador.
- 1998. *Opowiadania, wybór esejów i listów*, oprac. J. Jarzębski, Wrocław – Warszawa–Kraków: Ossolineum.
- 2008. *The Street of Crocodiles and Other Stories*, przeł. C. Wieniewska, New York: Penguin.
- Wikipedia*, http://en.wikipedia.org/wiki/Bruno_Schulz (dostęp: 30.08.2013).